



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Klimat - konflikty - migracje. Scenariusze przyszłości

Author: Magdalena Ochwat

Citation style: Ochwat Magdalena. (2019). Klimat - konflikty - migracje. Scenariusze przyszłości. "Postscriptum Polonistyczne" Nr 2 (2019), s. 51-71. DOI: 10.31261/PS_P.2019.24.04



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH




Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



MAGDALENA OCHWAT

 <https://orcid.org/0000-0002-0178-165X>Uniwersytet Śląski
Katowice

Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości

Climate – conflicts – migrations. Scenarios for the future

Abstract: The paper addresses the issue of refugees in the broad sense of the term, i.e. people forced to leave their homes and seek conditions for a normal life due to climate change and to the excessive environment footprint left by humans. The numerous reasons for this type of displacement include drought, the growing scarcity of natural resources in seas and oceans, and the unfair distribution of water. These three climate plagues are analysed on the basis of non-fiction literature – *Wykluczeni* [*The Excluded*], which is a book of reportage by Artur Domoślawski, Ben Rawlence’s *City of Thorns*, *Nine Lives in the World’s Largest Refugee Camp*, and Stefano Liberti’s *South of Lampedusa*. In the public consciousness, migrations motivated by climate change and human interference in the ecosystem have been functioning since recently, but they will actually become the greatest challenge of our day and age. This is why the important role played by humanities is to speak about them, to comment on their performative power, to debate on potential solutions, and to trigger warning discourses leading to the development of a habit of imagining “scenarios for the future”. Acts of imagination provide the possibility to shape the world in an unlimited way and to play out in a virtual manner some key social, cultural and political situations, in order to live well on an over-crowded planet, where water, land and food may be lacking a few decades from now.

Key words: migration, climate refugees, reportage, climate change, engaged humanities, Polish language and culture education

Humanistyka zmiany

Ryszard Nycz w książce *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki* pisze, iż procesy migracyjne i wynikające z nich konsekwencje to jeden z najważniejszych tematów podejmowanych dziś przez nową humanistykę.

Dzieje się tak ze względu na ich jednostkową i społeczną doniosłość, a także z uwagi na poziom emocji, konfliktów – racji oraz sporów, które im towarzyszą (Nycz 2017, 117). To one wywołują lęk o naszą przyszłość. Wszak masowa mobilność ma ogromny wpływ na przemiany polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowo-tożsamościowe, a władze niektórych państw już uczyniły z niej kartę przetargową w debacie publicznej.

Można przypuszczać, że ruchy migracyjne nie są stanem chwilowym, dotyczącym tylko początku XXI wieku, wiele przemawia za ich permanentnym charakterem. Zakłada się bowiem, że stopniowe, ale finalnie radykalne zmiany klimatyczne pociągną za sobą niespotykaną do tej pory rzeszę ludzi szukających „normalnego” życia. Artur Domosławski w książce pt. *Wykluczeni*, w podrozdziale pod znaczącym dla niniejszych rozważań tytułem – *Wojny klimatyczne i nowa Zagłada* – przewiduje, że

Falę migracyjną z 2015 roku będziemy wspominać z nostalgią, a dzisiejsze uniesienia polemiczne wydadzą się śmieszne, groteskowe. W przyszłości za szansę przyzwoitej egzystencji w świecie zniszczonym nie tylko wojnami, lecz także zmianami klimatycznymi, pod wielokrotnie większym naporem migrantów z terytoriów, na których nie da się żyć, oddamy bez mrugnienia [okiem – M.O.] nasze swobody i uświęcone wartości (Domosławski 2016, 377).

Trzeba przyznać, że dziennikarz trafnie uchwycił apokaliptyczną wizję Ziemi zniszczonej wojnami i zmianami klimatycznymi, której przyszłość zdominuje *exodus* milionów ludzi. Zmieni on kompletnie oblicze naszych społeczeństw. Prowadzone spory o tożsamość i wartości, w tym wartości chrześcijańskie, odejdą na dalszy plan, liczyć się będzie tylko przetrwanie.

W świadomości społecznej migracje motywowane zmianami klimatu i ingerencją człowieka w ekosystem funkcjonują od niedawna – pojawiły się po spustoszeniu przez huragan Katrina południowo-wschodniego wybrzeża USA w 2005 roku – i to one staną się największym wyzwaniem nowoczesności (Welzer 2010, 43–44). Wprawdzie masowe przemieszczenia z Azji i Afryki do Europy już się rozpoczęły, a sam temat, rzecz jasna, nie jest nowy – ważne głosy klimatologów oraz przyrodników od dawna pojawiały się w debacie publicznej – to jednak mamy stosunkowo niewiele czasu, by się do niego przygotować.

W tym kontekście upatruję szczególnej roli humanistyki, która powinna aktywnie włączać nowe dyskursy krytyczne na temat „kultury odrzucenia”

Innych, „globalizacji obojętności” czy „kultury dobrobytu”¹, ale przede wszystkim uruchamiać dyskursy ostrzegające przed katastrofalnymi zmianami klimatycznymi. Ten zakres tematyczny wpisuje się w obszar humanistyki zaangażowanej (w sprawy społeczne, polityczne, środowiskowe, ekonomiczne, kulturowe) w problemy współczesnego świata. Powinien on obejmować również działania prowadzące do wyrobienia nawyku wyobrażania sobie alternatywnych wizji przyszłości oczekiwanej albo nawet tej jeszcze niepomysłanej – po to, by wcześniej alarmować o ewentualnych zagrożeniach, dokonywać zmian i współtworzyć lepszy świat. Niektórzy tę ważną, wieszczącą rolę humanistów nazywają niewdzięcznie: „sianiem paniki”. Mianem osoby „siejącej panikę” okrzyknięto m.in. Günthera Andersa, wielkiego filozofa ery Auschwitz, Kolumby i Nagasaki, który określenie to traktował jako zaszczyt i honor. Według niego „najważniejszym zadaniem moralnym jest uświadamianie ludzi, iż winni się czuć zaalarmowani i że lęki, jakie ich gnębią, nie są bezzasadne” (Welzer 2010, 13).

Inni, jak Ewa Domańska, piszą o „humanistyce prefiguratywnej, która jest w stanie wyobrazić sobie przyszłość »zawczasu«; niejako zwiastuje jej nadejście, a jednocześnie bierze udział w kształtowaniu możliwych scenariuszy przyszłości (łac. *prae, pre-* + łacińskie *figurāre*, kształtować; od *figūra* – kształt)” (Domańska 2017, 49). Celem humanistyki prefiguratywnej byłoby prewencyjne działanie *ante factum*, a nie *post factum* (Domańska 2017, 43) i dążenie dzięki temu do zmiany. Nie będę przywoływała ustaleń poznańskiej badaczki dotyczących „nie/sprawiedliwości epistemicznej”, „krytycznej nadziei” czy tworzenia „odpowiedzialnych utopii”, choć z pewnością jako metody badań nowej humanistyki warto byłoby je szczegółowo przybliżyć. Odnosząc się do prowadzonych w tym tekście rozważań, skupię się jedynie na kierunku postrzegania humanistyki jako nauki, która określa „możliwość zmian” (Domańska 2017, 52). Humanisci stają się więc „sygnalistami”, jak nazwał ich trafnie Ryszard Koziol, którzy podnoszą alarm w sytuacji zagrożenia.

Sygnalista to ktoś, kto zwraca publicznie uwagę na zło (...) w społeczności, do której sygnalista należy. Termin „whistle-blower” pojawił się w anglosaskiej kulturze politycznej w latach 60. XX w., choć nazwa istnieje tam co najmniej od wieku XIX, kiedy oznaczał używających gwizdka policjantów i sędziów sygnalizujących złamanie reguł gry. Ostrzegaw-

¹ Kategorie „kultury odrzucenia”, „kultury dobrobytu”, „globalizacji obojętności” podaje za Papieżem Franciszkiem. Por. Domosławski 2016, 135–136, za: Ojciec Święty Franciszek 2015.

czy gwizd humanisty ma inny charakter niż sygnałisty zgłaszającego nieprawidłowości (...). Odgwizduje on faul, którego jeszcze nie popełniono. Humanistyka wytwarza w nas potrzebę i zdolność do wypowiedzania indywidualnej niezgody lub tylko niepokoju wobec tego, co jest lub może być. Kształcenie humanistyczne przygotowuje „sygnałistę”, czyli człowieka zdolnego do nazywania tego, co nadchodzi².

Na humanistyce spoczywa zatem ogromna odpowiedzialność wykształcenia umiejętności przewidywania niepożądanych skutków różnych działań w przyszłości oraz ostrzeżenie przed nimi. Trzeba przyznać, że w dobie kryzysu wyobraźni³, który wydaje się stać również za niezrozumieniem zmian klimatycznych⁴, są to zadania dość trudne.

Ten niepokojący brak wyobraźni uwidacznia się także w interesującej mnie kwestii – migracji środowiskowej, mimo że już mniej więcej od lat 80. wiemy, co odróżnia ten typ uchodźstwa od innych oraz jakie mogą być jego przyczyny. Essam El-Hinnawi, egipski ekspert, jako jeden z pierwszych badaczy zdefiniował uchodźców środowiskowych (ang. *environmental refugees*)⁵ jako ludzi

którzy zostali zmuszeni do tymczasowego lub stałego opuszczenia swoich tradycyjnych domostw z powodu znaczącego naruszenia środowiska

² Wykład Ryszarda Koziółka pt. *Humanista sygnałista* wygłoszony został w trakcie konferencji *Spółczesność obywatelskie: edukacja, wartości, style komunikacyjne* organizowanej w dniach 8–9.06.2018 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, <http://www.spoleczenstwoobywatelskie.edu.pl/#p=13>. Cytowana wypowiedź pochodzi z: <http://www.interakcja-integracja-2018.us.edu.pl/humanista-sygnalista/> [dostęp: 23.02.2019].

³ Określenie „kryzys wyobraźni” w kontekście zmian klimatycznych zostało użyte przez Amitava Ghosha. Zob. również: Ghosh 2016. „The climate crisis is also a crisis of culture, and thus of the imagination”. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nazwisko tłumacza nie zostało podane, pochodzą od autorki artykułu. Zob. także Fiedorczuk 2015.

⁴ Por. np. wypowiedź Prezydenta RP, Andrzeja Dudy, w czasie szczytu klimatycznego w Katowicach w 2018 roku na temat zapasów węgla „na dwieście lat”.

⁵ Termin „migrant środowiskowy” używany jest w literaturze przedmiotu zamiennie z innymi terminami: „uchodźca ekologiczny”, „uchodźca klimatyczny”, „uchodźca zmuszony do migracji z powodów dewastacji środowiska”, „eko-uchodźca”, „osoba przesiedlona z powodów ekologicznych” (ang. *ecological refugee*, *climate refugee*, *forced environmental migrant*, *eco-refugee*, *ecologically displaced person*). Maciej Ząbek w książce *Uchodźcy w Afryce. Etnografia przemocy i cierpienia* pojęcie „uchodźstwo klimatyczne” odnosi tylko do uchodźstwa z powodów zmian klimatycznych w przeciwieństwie do „uchodźstwa środowiskowego” obejmującego inne, także środowiskowe przyczyny przymusowych przemieszczeń (2018, 133). Zgodnie z tym rozróżnieniem druga kategoria jest szersza.

(spowodowanego przyczynami naturalnymi i/lub przez ludzi), które zagrożiło ich istnieniu i/lub poważnie wpłynęło na jakość ich życia. Przez „naruszenie środowiska” w tej definicji rozumie się wszelkie fizyczne, chemiczne i/lub biologiczne zmiany w ekosystemie (lub zasobach), które czynią go, tymczasowo lub na stałe, nieodpowiednim do życia (Bates 2002, 466, za: El-Hinnawi 1985, 4)⁶.

Szkoła i uniwersytet nie podejmują tego istotnego tematu, uczniowie nie czytają lektur⁷ przygotowujących do myślenia⁸ i mówienia o uchodźstwie spowodowanym zmianami klimatycznymi, nie krytykują dostatecznie głośno postaw społecznych opartych na dyskryminacji czy mowie nienawiści kierowanej w ich stronę. Studenci nie konstruują alternatywnych scenariuszy naszej egzystencji w świecie zniszczonym wojnami i niepojętą eksploatacją zasobów naszej planety. Nie profilują kształtu imaginariusium uchodźstwa z powodów dewastacji ekosystemu i zmiany klimatu. Jednocześnie mamy do czynienia z milczeniem w naukach społecznych i kulturoznawczych, na co wskazuje Harald Welzer w głośnej książce *Wojny klimatyczne: za co będziemy zabijać w XXI wieku*, która głęboko zainspirowała mnie do niniejszych rozważań. Pisze on tak:

nieomal wszystkie rozprawy naukowe dotyczące zjawiska zmiany klimatu to studia z dziedziny nauk przyrodniczych, modele obliczeniowe i prognozy. Tymczasem po stronie nauk społecznych i kulturowych panuje cisza, tak jakby zjawiska (...) konfliktu o zasoby, masowych migracji, za-

⁶ “People who have been forced to leave their traditional habitat, temporarily or permanently, because of a marked environmental disruption (natural and/or triggered by people) that jeopardized their existence and/or seriously affected the quality of their life [sic]. By 'environmental disruption' in this definition is meant any physical, chemical, and/or biological changes in the ecosystem (or resource base) that render it, temporarily or permanently, unsuitable to support human life”.

⁷ Podręcznik szkolny realizujący ten temat to *Nowe słowa na start! Podręcznik do języka polskiego dla klasy siódmej szkoły podstawowej* (Kościerzynska, Chmiel, Szulc, Gorzałczyńska-Mróż 2017, 277). Podejmuje on interesujące nas zagadnienie we fragmencie z tekstu *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego, który opowiada o znikającym z ziemi Morzu Aralskim, a co za tym idzie – braku pożywienia i pracy dla wiosek przybrzeżnych. Kolejny rozdział w omawianym podręczniku rozpoczyna wywiad z reżyserem Wojciechem Szumowskim na temat jego reportażu o Syrii *Ocaleni* oraz *Cena marzeń Syryjczyków*.

⁸ Zob. książkę *Lekcje myślenia (obywatelskiego). Edukacja polonistyczna wobec współczesnego świata* Krzysztofa Koca (2018), w której autor pokazuje, jak lekcje języka polskiego mogą rozwijać zdolność myślenia o współczesności, w tym o problemie uchodźstwa na podstawie współczesnych reportaży.

grożenia bezpieczeństwa, (...) ekonomii wojny i przemocy i tak dalej nie podlegały pod ich kompetencje (Welzer 2010, 46).

Choć cytowana myśl niemieckiego badacza powstała w 2008 roku i od tego czasu wiele się zmieniło, to jednak dalej emituje się za dużo gazów cieplarnianych, wylewa ścieki do rzek, betonuje miasta, wycina drzewa, ba, nawet ogromne polacie puszczy i lasów równikowych, nie zważa się na problem migracji środowiskowej, na zatapianie małych państw wyspiarskich. Nie zaktualizowano definicji prawno-formalnej „uchodźstwa” zapisanej w konwencji genewskiej o ten wymuszony przecież typ przemieszczeń ludzkich⁹. Wprowadza się za to coraz to nowe łagodzące konstrukty językowe, jak: „środowiskowa niesprawiedliwość” (*environmental injustice*), „środowiskowa nierówność” (*environmental inequity*) czy „rasizm środowiskowy” (*environmental racism*) w odniesieniu do rasy, etnosu, narodu czy klasy (Ząbek 2018, 138). Nie ulega jednak wątpliwości, że skutki katastrof naturalnych, mających swe źródła i konsekwencje w działalności człowieka, powinny znaleźć się w kręgu priorytetowych interdyscyplinarnych badań naukowych. To również pole dla humanistyki¹⁰.

Refleksje humanistyczne dotyczące aktualnej kondycji Ziemi, zmian klimatycznych oraz ucieczki ludzi z miejsc zdewastowanych i zagrożonych mogą brzmieć trochę mitycznie, wręcz nieprawdopodobnie, jak filmy *science fiction* spekulujące o wyniszczeniu planety, wojnach o przestrzeń, wodę i zasoby naturalne, jeśli nie umieści się ich w aktualnym kontekście. Amitav Ghosh, hindusko-bengalski autor literatury głównie fantastycznej, w jednej ze swoich ostatnich książek (tym razem jak najbardziej realistycznej) pt. *The Great Derangement: Climate Change and the Unthinkable* zauważył, że kiedy pojawia się temat zmian klimatycznych, prawie zawsze odnosi się go albo do literatury faktu, albo do gatunku *science fiction*.

Sama wzmianka o temacie jest często wystarczająca, aby sprowadzić powieść lub opowiadanie do gatunku *science fiction*. Tak jakby w literackiej

⁹ Badacze są w tym punkcie podzieleni. Zastanawiają się na przykład nad tym, kto jest przesładowcą tego typu uchodźców? Klimat, geografia, historia, własny nieudolny rząd, a może ci, do których uciekają? (Por. Ząbek 2018, 139).

¹⁰ Takie badania prowadzi się co najmniej od końca lat 70. zwłaszcza w amerykańskiej, kanadyjskiej i australijskiej humanistyce, gdzie humanistyka środowiskowa (*environmental humanities*) określana również ekologiczną (*ecological*) czy zrównoważoną (*sustainable*), jest bardzo rozwinięta. W Polsce ten nowy paradygmat naukowy dopiero zaczyna się rozwijać (por. Domańska 2013, 13–32, Derra 2013).

wyobraźni zmiany klimatu były w jakiś sposób podobne do istot pozaziemskich lub podróży międzyplanetarnych. (...) uderzający jest fakt, że kiedy powieściopisarze decydują się na pisanie o zmianach klimatu, prawie zawsze są poza fikcją (Ghosh 2016)¹¹.

Rację ma Ghosh, pisząc, że ekstremalne zjawiska pogodowe i ich konsekwencje wydają się nieprawdopodobne, co doprowadza do bycia na obrzeżach fikcji lub przynależności do gatunku *science fiction*¹². Patrząc jednak na to, co dzieje się w realnym świecie, możemy zaobserwować, iż stopień nieprawdopodobieństwa zmienia się – wysoce niemożliwe zdarzenia stają się zdumiewająco realne.

Nie wchodząc jednak głębiej w ten problem i jego reprezentacje tekstowe, w artykule podejmuję temat przyczyn uchodzenia spowodowanego zmianami w środowisku na przykładzie literatury *non-fiction*. Przywołuję reportaże literackie Artura Domosławskiego, *Wykluczeni* (2010), Bena Rawlence’a *Miasto Cierni. Największy obóz dla uchodźców* (2017), Stefana Libertiego *Na Południe od Lampedusy. Podróżę rozpaczy* (2013) dotyczące tego, co dzieje się dziś w niektórych państwach Afryki i Azji, Ameryki Południowej czy na Bliskim Wschodzie. Próbuję naświetlać teraźniejszość o możliwości przyszłych transformacji, alternatywnych wizji przyszłości, które mają nie tylko charakter globalny, ale także planetarny. To teraźniejszość i związane z nią zagrożenia, do których należy zaliczyć wzrost poziomu niesprawiedliwości społecznej, problemy środowiska czy konsekwencje ruchów migracyjnych stanowią punkt odniesienia w procesie budowania wiedzy o przyszłości. Ćwiczenia w odtwarzaniu drogi ku temu, co może nastąpić, świetnie sprawdzą się w przestrzeni szkolnej, a ich celem byłyby prewencyjne działania młodych. Tworzenie scenariuszy przyszłości powinno być wykorzystywane częściej jako metoda dydaktyczna na lekcjach języka polskiego i nie tylko. Ze względu na sam gatunek reportażu i jego cechy stanowi on doskonały materiał dydaktyczny dla innych przedmiotów: geografii, historii, WOS-u, biologii. Wychodząc od teraźniejszości reportażowej i opierając się na niej, można wspólnie z uczniami spekulować, stwarzać w projektowaniu przyszłości

¹¹ “The mere mention of the subject is often enough to relegate a novel or a short story to the genre of science fiction. It is as though in the literary imagination climate change were somehow akin to extraterrestrials or interplanetary travel. (...) Yet, it is a striking fact that when novelists do choose to write about climate change it is almost always outside fiction”.

¹² Powstają nowe gatunki literackie i filmowe dotyczące tych tematów, takie jak: eko-fikcja, *climate fiction* (*cli-fi*), *eco science fiction*.

koncepcje pozytywne i negatywne, wytyczać długofalowe plany odbudowy człowieka i świata, dawać nadzieję, że przede wszystkim od świadomych obywateli zależy zmiana oblicza naszej planety.

Jedną z ciekawych strategii tworzenia wizji przyszłości i „odgwizdywania” sytuacji niebezpiecznych, którą zapożyczam z zupełnie innym kontekstem (dalekim od analiz dyskursu władzy polityki amerykańskiej początku XXI wieku) od Briana Massumiego, kanadyjskiego krytyka kultury oraz teoretyka mediów, jest strategia pod nazwą „pokaż próbkę przyszłości” (*sample the future*, przeł. Tabaszewska 2017). Najłatwiej zastosować ją za pomocą dobrze zorganizowanej wojny informacyjnej.

Zgodnie z nią, przyszłość jest widziana jako deszcz iskier, z których tylko jedna ma szansę – jeśli spadnie na odpowiedni grunt – zapłonąć. Jednak dla potrzeb wojny informacyjnej każda z tych iskier jest interesująca, każda ma szansę stać się przyszłością, a więc możemy wybrać dowolną (czyli niekoniecznie najbardziej prawdopodobną) z nich jako przykład mającej nastąpić, zagrażającej przyszłości (Tabaszewska 2017, 52 za: Massumi 2015, 117).

Myślenie futurologiczne jest nie tylko grą dydaktyczną, chwytliwą metodą służącą li tylko wciąganiu uczniów w nurt lekcji, to także świadectwo odpowiedzialności za przyszłość, która wpisana jest w szeroko pojmowaną humanistykę. Akcentuję więc przede wszystkim charakter formacyjny odczytywanej przyszłości – kształtowania „jednostkowej wyobraźni moralnej” (Domańska 2017, 52)¹³ – niezbędny w misji społecznej edukacji.

Celem artykułu jest zilustrowanie reportażami literackimi przyczyn migracji motywowanej kryzysem środowiska naturalnego oraz zaproponowanie, nazwijmy je umownie, „ćwiczeń z przyszłości”. W analizowanych tekstach podkreślam po pierwsze: związki między klimatem, konfliktami a migracją, po drugie: relacje między biedą i niesprawiedliwością a kruchością naszej planety, wszak – powtarzam raz jeszcze za Welzerem – przyrodnicze kataklizmy zawsze są katastrofami społecznymi. Ponadto moją uwagę zajmują te fragmenty, które pokazują, że świat jest układem relacji – degradacja natury związana jest z największym exodusem, głównie do Europy. Ważna jest krytyka nieodpowiedzialnej władzy człowieka nad naturą, a także wychowywanie i kształcenie młodych do życia we wspólnocie w duchu – używając kate-

¹³ Termin „wyobraźnia moralna” Ewa Domańska przywołuje za czołowym przedstawicielem amerykańskiego progresywizmu, pedagogiem Johnem Deweyem.

gorii Papieża Franciszka – ekologii integralnej (zob. Ojciec Święty Franciszek 2015, 10). Na kwestie te powinny szeroko otworzyć się dziś szkoła i uniwersytet, przewidując – jak zaleca Ryszard Koziol – „scenariusze przyszłości”, spekulując, co czeka nas w XXI wieku. Sygnał alarmowy już rozbrzmiał...

Wojny o „niebieskie złoto”¹⁴

Artur Domosławski w reportażu pt. *Wykluczeni*, wydanym w 2016 roku jako relacja z blisko dwudziestoletniej podróży po krajach Południa, wśród wielu historii ukazujących mechanizm wykluczania, które odnotował, zaobserwował również, że woda staje się przedmiotem największych sporów. Trudno sobie wyobrazić bardziej życiodajny surowiec, za pomocą którego można marginalizować, dyskryminować, a w końcu wypędzać i konfliktować ludzi. To efekt dostrzegalnego już braku wody pitnej, zmniejszania się liczby opadów, podwyższania temperatury, pustynnienia terenu. Problem przybierze na sile w nieodległej przyszłości. W 2050 roku dwa miliardy ludzi cierpieć będą na niedobór wody, najczarniejsze prognozy mówią nawet o siedmiu miliardach (Welzer 2010, 113).

Reporter pokazuje (współ)egzystencję Palestyńczyków z Izraelczykami na jednym skrawku ziemi od momentu powstania państwa żydowskiego aż do czasów współczesnych. Ich początkowe relacje układały się poprawnie – żydowscy osadnicy zatrudniali Beduinów do budowania domów, pielęgnowania ogrodów czy sprzątania. Współcześnie jednak ich życie wygląda zupełnie inaczej. Dawni koczownicy są izolowani za pomocą murów i sieci dróg, po których nie mogą chodzić, lub przez odcięcie im dostępu do wody pitnej. Prowadzi się z nimi „cichą wojnę” o zasoby naturalne za pomocą kontrolowania zbiorników wodnych. Ich życie – jak pisze autor – znajduje się w podwójnej pułapce, zarówno przestrzennej – na palestyńskich terytoriach okupowanych – jak i w administracyjnej pułapce nakazów i zakazów (Domosławski 2016, 138).

Na przykładzie opisanej przez Domosławskiego historii Beduinów z obozowiska Chan el-Ahmar widać terazniejsze, ale i z pewnością przyszłe problemy z wodą, wykorzystywaną podczas permanentnej wojny o ziemię równie skutecznie jak broń. Władze okupacyjne przymusowo wysiedlają koczowni-

¹⁴ Tytuł podrozdziału jest metaforą pochodzącą z tekstu P. Drebnkowskiego (2011, 204).

ków z rzekomo ich terenów¹⁵ pod budowę żydowskich osiedli, odcinając im stały dostęp do wody. Beduini, chcąc przeżyć, zmuszeni są do kradzieży wody przez dziurawienie rur. Wobec powtarzających się sytuacji tego typu władze izraelskie, kalkulując poniesione straty, założyły kran z wodą, jednak dawni koczownicy płacą za nią trzy razy więcej niż nowo przybyli mieszkańcy:

Izraelski sąd wykalkulował, że Beduini kradną i tak kilka razy mniej wody niż wycieka z dziurawej rury w ziemię. Nakazał więc władzom okupacyjnym założenie kranu dostępnego dla Beduinów. Ale ten kran ma licznik. Beduini płacą za metr sześcienny wody trzy razy więcej niż żydowscy osadnicy. Ci ostatni dostali od władz okupacyjnych cenę subsydiowaną – w osadzie są eleganckie tereny zielone, a do ich utrzymania potrzeba dużo wody (Domosławski 2016, 139).

Na tym obszarze geograficznym woda stanowi jeden z największych problemów. Jego wagę akcentuje dramatyczna wypowiedź jednego z bohaterów, który złapany na kradzieży, pyta sędziego w trakcie rozprawy: „Nie mam wody dla siebie i swoich dzieci. Niech sąd powie: co mam zrobić?” (Domosławski 2016, 139). Życie na tych terenach staje się coraz trudniejsze dla ludzi pustyni, a globalne ocieplenie pogłębia dodatkowo nierówności bytowe i warunki przetrwania.

Niektóre scenariusze dotyczące przyszłości są już możliwe do przewidzenia z powodu reglamentowania i niesprawiedliwego dystrybuowania wody pitnej. Nie potrzeba nawet wybiegać myślami w przód, by sobie to wszystko wyobrazić. Wystarczająco już trudna sytuacja między Palestyną i Izraelem może ulec zaostreniu, może również wzrosnąć liczba konfliktów lokalnych o ziemię i wodę, a także liczba uchodźców wewnętrznych i zewnętrznych, ludzie „niechciani” na tej ziemi zostaną odesłani na pustynię lub zostaną zabici. Walka o normalne życie uczyni z Palestyńczyków nowych wojowników, a nienawiść do ich wrogów spadnie na kolejne pokolenia, wówczas w tej części świata nigdy nie zapanuje już pokój. Na tym przykładzie widać również, że w przyszłości trudno będzie odróżnić uchodźców wojennych od środowiskowych, o czym pisał Harald Welzer. Konflikt ten ma również swoje uwarunkowania związane z zasobami naturalnymi i klimatem. Jakkolwiek

¹⁵ Więcej o tym problemie pisze P. Smoleński (2016, 36): „, pojawia się problem ziemi. Gdzie mają mieszkać Beduini (...), skoro Negew niemal w całości należy teraz do państwa żydowskiego? Mimo iż nomadzi mają poczucie – a niektórzy nawet dokumenty wydane jeszcze przez Turków i Brytyjczyków – że pustynia od wieków należała do nich”.

związek między klimatem a wojną nie jest bezpośredni, to jednak pośrednio zapewne ma na nią wpływ.

Inną ilustracją walki o wodę jest przywołana przez Domosławskiego historia Aty. Autor relacjonuje jego kłopoty związane ze zbieraniem deszczówki:

Największy kłopot ma z wodą. Musi za nią płacić – więcej niż osadnicy. W porze deszczowej nie wolno mu zbierać deszczówki. Zgodnie z arbitralnym postanowieniem władz okupacyjnych woda na terytoriach okupowanych należy do Izraela, zbieranie deszczówki to zatem kradzież. Od czasu do czasu wojska robią najazdy i niszczą zbiorniki. Albo przyjeżdżają i wyrrywają rurki nawadniające polećka deszczówką (2016, 173).

Przez rozmaite formy ograniczania wolności, jak zakaz zbierania deszczówki, władze Izraela chcą wypędzić Palestyńczyków. Wojsko na terenach okupowanych niszczy cysterny, zbiorniki i w sposób arbitralny narzuca nierówne zasady dla mieszkańców tego terenu – inne dla nowych osadników, inne dla mieszkających tam od lat Beduinów czy Palestyńczyków. Dzisiaj, kiedy rzadko dochodzi do zamachów i poważniejszych starć, Izraelczycy toczą, zupełnie inną niż klasyczna, wojnę. Zmiany klimatu stwarzają nie tylko nowe źródła konfliktów, ale i nowe formy interwencji zbrojnych (Welzer 2010, 113). Ponadto kreują nowe zjawisko historycznej, globalnej niesprawiedliwości – istniejąca już asymetria szans życiowych zostaje pogłębiona przez zmiany klimatu i niesprawiedliwą dystrybucję surowców naturalnych (Welzer 2010, 55).

Walka o życiodajny surowiec wpisuje się w szerszy problemem geopolityczny. Wiedza z tego obszaru staje się punktem wyjścia do „trenowania” scenariuszy przyszłości. Snucie z młodzieżą potencjalnych przyszłych historii, które mogą wydarzyć się w tym regionie świata, warto rozpocząć od refleksji o tym, czy jest możliwe życie bez wody i do jakich czynów może popchnąć człowieka jej brak. Tak rozpoczęta rozmowa pozwoli uzmysłowić młodzieży, do czego prowadzi zanikanie zasobów tak ważnych, jak ziemia czy woda. Prezentowane obrazy z teraźniejszości można zestawić również z przeszłością – po to, by pokazać, że historia lubi się powtarzać i że „nie odrobiliśmy” zadanych dawniej lekcji. Ten kierunek można nakreślić przez przypomnienie systemów zniewolenia jednostki, takich jak *apartheid*. Warto pytać o to, czy mogą się one powtórzyć i stać się „przeszłą przyszłością” (termin za: Welzer 2010, 212). Jednocześnie, tworząc próbkę przyszłości, należy również przenieść punkt ciężkości ze snucia refleksji, wyobrażeń, wizji

o dalszych formach konfliktów Palestyńczyków z Izraelczykami na myślenie o współpracy, koegzystencji, dobrym sąsiedztwie i przyjaźni, jak zaleca Domańska w koncepcji „historii ratowniczej”. W tym sensie trzeba zastanawiać się nad tym, co można zrobić, by skomplikowane relacje tych dwóch narodów mogły być w przyszłości lepsze (Domańska 2014, 17)¹⁶. Dlatego warto podjąć trud namysłu i wyobrażenia sobie innych pozytywnych form koegzystencji tych dwóch narodów w przyszłości. Jako przykład takiej perspektywy Domańska podaje projekt izraelskiej badaczki Arielli Azoulay, która zaproponowała stworzenie fotograficznego archiwum obywatelskiego. Ma ono na celu wydobycie kadrów, które wskazują na pokojowe możliwości współbycia Arabów i Żydów. Należy więc ożywić początkowo dobre relacje między tymi narodami, które akcentują i Azoulay, i Domosławski. Myślenie nad tymi zagadnieniami pozwoli młodzieży odbyć mentalną podróż pomiędzy przeszłością i teraźniejszością a przyszłością, pozwoli tym samym zorientować się im na lepszą przyszłość.

Susza

Ben Rawlence, brytyjski afrykanista, w reportażu pt. *Miasto Cierni. Największy obóz dla uchodźców* podejmuje próbę pokazania przyczyn uchodzenia z m.in. takich państw jak Somalia, której środowisko naturalne uległo całkowitemu zniszczeniu. Autor omawianej publikacji odtworzył w kilku historiach powód migracji do Europy. Niewątpliwie głównym motywem jest zmiana klimatu: susze, brak dostępu do wody, gwałtowne równikowe nawałnice, prowadzące w konsekwencji do śmiertelnych powodzi. Nawet jeśli życiu Somalijczyków bezpośrednio zagrażały islamskie bojówki z Asz-Szabab, to jednak w wielu przypadkach dopiero bezprecedensowy upał zmusił ich do przesiedlenia.

Informacje o tym regionie Afryki rozpoczyna rozdział ukazujący różnorodność trzech pór roku (*bagar* – pora wietrzna, *dżiilaal* – pora sucha i *gu* – pora deszczowa), kiedy klimat był bardziej przewidywalny. Pory *gu* nie było jednak przez dwa lata z rzędu, a stan przedłużającej się suszy zniszczył

¹⁶ „W tym sensie historia ratownicza jako historia potencjalna wpisuje się w zauważalny w dzisiejszej humanistyce i naukach społecznych proces przenoszenia punktu ciężkości z badań konfliktów na badania współpracy, koegzystencji, dobrego sąsiedztwa i przyjaźni” (Domańska 2014, 17).

w Somalii plony i unicestwił źródła. Rolnicy oraz koczownicy musieli wyprzedawać swoje stada, nie było gdzie ich napoić, kobiety nie miały czym wykarmić rodzin, a dzieci umierały z głodu i pragnienia.

Somalijska ziemia nie zaznała deszczu od ponad dwóch lat. W roku 2010 nie padało od wierzchołka Rogu Afryki (...) Koczownicy i rolnicy widzieli chmury nadciągające ze wschodu, znad Oceanu Indyjskiego, nad czerwone równiny i płowe wzgórza, ale deszcz nie spadł. Widzieli, jak słabną zwierzęta, jak zboża uginają się pod ciężarem kurzu, i ogarniał ich smutek (Rawlence 2017, 23).

Narracja Bena Rawlence'a operuje kolorami, nadchodząca tragedia przybiera barwy sepii. Charakterystyczne brązowe odcienie przypominają wysuszoną ziemię, pył wypalonych równin, ale także przemijające pokolenia ludzi.

Drugim, oprócz suszy i wynikającego z niej głodu, bohaterem książki jest wojna. „Głód i wojna szły zawsze w parze” (Rawlence 2017, 24) – czytamy w reportażu. Islamscy ekstremiści z Asz-Szabab pobierają podatki i zabierają coraz więcej i tak już ubogim ludziom, również wodę. Przez miejscowych nazywani są „baronami rzecznyymi”, kontrolują bowiem śluzy wodne. Kontrola ta była zresztą od początku zarzewiem wojny domowej w tej części świata. Nie dziwi więc, że większość Somalijczyków próbuje uciec z kraju. Część mieszkańców udała się za granicę, większość zaś do tymczasowego, dramatycznie przeludnionego obozu dla uchodźców w Dadaab, w północnej Kenii, położonego na blisko 80 km² powierzchni¹⁷.

Wśród bohaterów, którym autor oddał głos w reportażu, jest Isza. Kobieta wraz z pięciorgiem dzieci wędrowała pieszo z Somalii do obozu dla uchodźców w Kenii, choć bardzo długo walczyła z suszą i głodem, próbując normalnie żyć w swojej wiosce o symbolicznej nazwie *Rebay* (w tłumaczeniu z somalijskiego „miejsce pobytu”). Wiedziała bowiem, iż opuszczenie domu oznaczało utratę wszystkiego.

Przez ostatnie trzy lata głód spowszedniał. Isza przywykła do krwawiących dziąseł, stanu zapalnego kończyn, skurczów przy przelknięciu płynów i cierpienia, jakie sprawia pusty żołądek, kiedy trawi sam siebie (...). Mężczyzna mówi: „To są twoje dzieci”, i znika, ale kobieta nie może porzucić potomstwa. Mieszkańcy *Rebay* spoglądali z troskami w niebo, patrzyli po sobie i nie mieli nic do powiedzenia (Rawlence 2017, 73–74).

¹⁷ Informacje na podstawie rozdziałów: *Róg Afryki* (Rawlence 2017, 23–25) oraz *Isza* (Rawlence 2017, 70–74).

Jej życie w prowizorycznym mieście namiotów również nie było łatwe, podobnie jak życie innych przebywających z nią uchodźców. Największym marzeniem mieszkańców tego „gigantycznego, wielonarodowościowego miasta błota, namiotów i cierni”, jak je określił Rawlence (2017, 45), jest ucieczka do Ameryki, Kanady czy Europy. Za nią bez wahania większość z nich gotowa jest oddać życie. Formuła-okrzyk *Włochy albo śmierć*, tytuł jednego z rozdziałów reportażu, pokazuje, że perspektywa utonięcia czy skonania z pragnienia na pustyni nie jest tym ludziom tak straszna, jak pozostanie na miejscu. Ten niemal okrzyk bojowy jest jak rękawica rzucona Włochom i Staremu Kontynentowi, mimo że w tym obszarze wzmocniono kontrole wybrzeża od strony Morza Śródziemnego. Wyjazd z obozu staje się właściwie jedyną drogą do normalności, a życie poza Dadaab w tej części Afryki nie daje wiele więcej. Wyprawa do Europy ma również charakter podróży inicjacyjnej, czyni z chłopca mężczyznę, pozwala cieszyć się w klanie estymą i dowodzi, że podola on wypełnić obowiązki ojca:

„Gdybym miał pieniądze, podolałbym trudom podróży”, mówił sobie w duchu Guled. Czuł się bezsilny, nie był w stanie zadbać o własną rodzinę. Na to najczęściej skarżyli się mężczyźni w obozie. Mężczyzna, który nie umie zadbać o rodzinę, nie ma prawa głosu w radzie klanu, tak naprawdę w ogóle nie jest mężczyzną (Rawlence 2017, 289).

Somalia jest odzwierciedleniem czekających nas problemów z klimatem, wojnami, a w konsekwencji – z migracją. Zmiany klimatu mogą powodować ogromne zagrożenia społeczne, np. wojny domowe, ludobójstwo, nowe formy przemocy i wykluczania ludzi „niechcianych”. Form tych nie jesteśmy sobie jeszcze w stanie wyobrazić. Rację ma Welzer, pisząc, że kiedy żyje się w świecie, w którym nigdy nie było problemów z wodą czy suszą i wynikającymi z nich głodem czy chaosem, to można żywić przekonanie, że tego typu kwestie przewidziane są dla innych i nas nie dotyczą. Taka zachodnia optyka spoglądania na Afrykę ulega dziś przekształceniu, a kryzys klimatyczny stał się faktem. Choć dotknął najpierw Południe, to jego skutki odczuwamy, obserwując losy tysięcy przybyszów szukających dla siebie odpowiednich warunków do życia.

Lekcja przyszłości na podstawie tego reportażu miałaby za zadanie uzmysłowić uczniom, że stabilność środowiska nie jest czymś danym raz na zawsze. Konsekwencje zmian klimatu pogłębiają i tak już trudną sytuację niektórych państw, do tego rośnie asymetria pomiędzy krajami najbiedniejszymi i najbogatszymi. Regiony, które najslabiej przyczyniły się do emisji gazów

cieplarnianych, są najsilniej dotknięte ich skutkami. Jak rozłożą się więc w przyszłości „obciążenia” powodujące katastrofy klimatyczne w wymiarze planetarnym, narodowym i pokoleniowym? Trzeba cały czas rozmawiać o zwiększającej się liczbie uchodźców klimatycznych i o tym, jak ich sytuacja wpłynie na zaostrzenie konfliktów wewnątrz państw i między państwami, a także o wykorzystaniu nowych form przemocy względem nich. Rozmawiajmy jednak przede wszystkim o życiu – o formach działań, które już teraz powinniśmy zainicjować, aby na ciasnym kawałku Ziemi przetrwała wspólnota ludzka.

Przełowienia

Innym przykładem ukazującym przyczynę wzmożonych migracji środowiskowych są kończące się zasoby morskie, a szczególnie rzecz ujmując – grabieżcze przełowienia¹⁸. Opis największych chyba zagrożeń dla morskich ekosystemów odnajdujemy w książce reportażowej Stefana Libertiego pt. *Na południe od Lampedusy. Podróż rozpaczy*. Mimo iż procesy te nazywa się katastrofami naturalnymi, to niewątpliwie ich źródła mają pochodzenie antropogeniczne, skutki z kolei odczuwamy zwłaszcza na płaszczyźnie społecznej. Oznaczają one prawie zawsze eskalację konfliktów dotyczących dalszego sposobu eksploatacji, a finalnie opuszczenie nienadających się już do zamieszkania i zdobywania pożywienia obszarów (Welzer 2010, 46). Nadmierne wykorzystanie i złe zarządzanie rybołówstwem prowadzi więc lokalnych rybaków do utraty przestrzeni życiowej, a w konsekwencji do szukania jej gdzie indziej.

W pierwszym rozdziale *Mbour, Senegal. Plaża usłana pirogami* jeden z bohaterów, szef związków zawodowych rybaków, stwierdza, że odpowiedzialność za kryzys przełowienia ryb ponoszą Europa i zachodni morscy kłusownicy. Mówi on tak:

niegdyś najbardziej zarybione morze na świecie stało się wyschniętą studnią w wyniku nielegalnych połowów prowadzonych przez wielkie kutry europejskie, bezkarnie ograbiające lokalne wody. Statki pływające pod różnym ban-

¹⁸Więcej na ten temat w raporcie pt. *Statki-molochy: plaga oceanów. Szkodliwy wpływ wielkich koncernów połowowych na rybołówstwo Unii Europejskiej oraz zasoby naturalne światowych mórz i oceanów*. Zob. <http://www.greenpeace.org/poland/pl/press-centre/dokumenty-i-raporty/Raport-Statki-molochy-plaga-oceanow/> [dostęp: 29.03.2019].

derami, szczególnie hiszpańskie i francuskie, wypływały na szerokie morze Senegalu i płądowały je do woli. (...) Europa nie może pozostać obojętna wobec tej tragedii. Przede wszystkim nie może zamykać oczu, gdy europejskie łodzie kradną nam ryby, a potem narzekać, że nasi chłopcy płyną szukać szczęścia na Wyspach Kanaryjskich (Liberti 2013, 20; 22).

Przekraczanie miary w eksploataowaniu przyrody należy rozpatrywać na płaszczyźnie etycznej. Zakłada ona, że stosunek do przyrody oparty jest na wartościach. Przedmiotem wykroczenia są w tym przypadku ryby, zaś podmiotem dokonującym aktu przelowienia stają się nie tylko kutry pod różnymi banderami, ale i opinia społeczna oraz konkretny zleceniodawca – Unia Europejska, które ignorują problem. W tekście uwidacznia się charakterystyczne z perspektywy postkolonialnej (Domańska 2008, 158)¹⁹ poczucie nadrzędności, ale i bezkarności Europy wobec Afryki. Trwająca eksploatacja wód i neokolonializm wywołany ekspansją kapitalizmu i procesami globalizacji jeszcze bardziej zwiększyły przepaść między bogatymi a biednymi. Wobec tego Senegalczyki obarczają władze Starego Kontynentu winą za „kradzież ryb”, która zmusza ich do migracji (Liberti 2013, 25)²⁰. Dzieje się tak, ponieważ europejskie statki-molochy łowią tak duże ilości ryb, że przekraczają one naturalne możliwości odradzania się ławic. Migracja lokalnych rybaków nie jest powodowana chęcią doraźnego wzbogacenia się, lecz przede wszystkim wolą przeżycia. Istnieje więc ścisły związek między migracją a kryzysem rybolówstwa, choć oczywiście nie jest to jedyny czynnik, który skłania Senegalczyków do wyjazdu.

Reportaż dobrze egzemplifikuje jeszcze jedno zagadnienie. Przeprawa do Europy to również rodzaj rewanzu, poszukiwanie zadośćuczynienia za poniesione przez Afrykę krzywdy. W wypowiedziach bohaterów da się wyczuć piętno kolonialnej przeszłości:

przeprawy na Wyspy Kanaryjskie były odwetem, zemstą ograbionej Afryki, której synowie osiedlili się teraz tłumnie na ziemiach swoich grabieżców, jakby chcieli wymusić w ten sposób rekompensatę za doznane krzywdy (Liberti 2013, 22).

¹⁹ Podobnie jak Ewa Domańska uważam, że bezpieczniej jest mówić o perspektywie postkolonialnej wobec tak szerokiej i różnorodnej problematyki definiowania studiów postkolonialnych i teorii postkolonialnej.

²⁰ Prawda jest bardziej złożona. Wina za ten stan rzeczy leży również częściowo po stronie Senegalczyków, którzy, by zwiększyć wydajność połowów, posługują się dynamitem.

Europa w narracjach bohaterów istnieje prawie zawsze na dwa sposoby: jako przyszła, nowa i szczęśliwsza ojczyzna oraz jako grabieżca, ciemiężyciel starej ojczyzny. Jednocześnie państwa europejskie uprawiają podobną antynomiczną narrację – skarżą się, że nie ma kto u nich pracować, budując równocześnie mury i deportując imigrantów. Reporter wprost nazywa to zjawisko „schizofrenią Europy” (Liberti 2013, 119), która z jednej strony potrzebuje imigrantów, a z drugiej – wydaje fortunę na obronę przed ich napływem.

Spadek bioróżnorodności nie odgrywa dziś dużej roli w debacie publicznej, a nieodwracalne wyczerpywanie zasobów jest rozważane niemal wyłącznie przez przyrodników. I nie byłoby w tym niczego złego, gdyby nie fakt, że w dyskusjach na ten temat nie słychać głośnego krzyku humanistów. Nikt nie oczekuje od nich wiedzy eksperckiej – przyrodniczej – czy tworzenia katalogu zagrożeń środowiskowych, który już zresztą powstał. Mogliby oni raczej wypełnić niszę dotyczącą społecznych scenariuszy przyszłości, ich projekcji dobrych rozwiązań problemów klimatycznych, migracyjnych, antycypowania niebezpieczeństw i potencjalność historii. Chodzi mi o zauważalny i wyrazisty głos humanistyczny pośród wypowiedzi performatywnych, które ustanawiają nowy stan rzeczy, które tłumaczą i negocjują znaczenia, które wreszcie podnoszą alarm – o takich głosach literaturoznawczych pisał niedawno Ryszard Koziółek (2017, 60–69). Dysponują oni wszak wglądem do największego repozytorium ludzkich działań – literatury. Taka perspektywa pozwoliłaby na namysł nad pozytywną zmianą, nad „humanistyczną odbudową” nie tylko Europy czy świata, ale i naszej planety. Zmiana przecież wciąż jeszcze jest możliwa. Dlatego warto stawiać następujące pytania: jakie społeczne, ekonomiczne i kulturowe skutki będą miały w przyszłości kończące się zasoby morskie, także w kontekście rozwoju społeczności nadbrzeżnych?, co Europa i świat mogą zrobić w takiej sytuacji?, jak odnawiać zasoby rybne i poprawiać stan wód?

Należałoby również zwrócić uwagę na współzależne kategorie użyte w wypowiedziach bohaterów reportażu. Są nimi: *zemsta, odwet, sprawiedliwość*. Pojawiają się one w niniejszych rozważaniach nieprzypadkowo, albowiem w wyniku antropogenicznych zmian klimatycznych poszerzą swój zakres. Dotyczyć będą już nie tylko relacji mieszkańców peryferii i centrum świata, ale również nas i kolejnych pokoleń (perspektywa naszych dzieci, wnuków). Nie bez powodu mówi się bowiem, iż Ziemi nie otrzymaliśmy od naszych ojców, tylko pożyczylimy ją od naszych wnuków.

Powinno się cały czas tworzyć także pozytywne scenariusze dotyczące wspólnej przyszłej egzystencji, zastanawiając się z jednej strony nad tym, jak

wykorzystać potencjał doświadczeń migrantów środowiskowych, ale też, z drugiej strony, jakie stwarzać warunki, by go najpełniej wykorzystać. Należy pytać o wagę prowadzonej polityki międzynarodowej, co musi w niej zostać zmienione, a także zarysowywać wizję instytucji ponad- i transnarodowych (np.: ministerstwa środowiska, żywienia, rozbrojenia i pokoju, polityki migracji, związków zawodowych rybaków, wspólnych polityk i praw dotyczących ochrony środowiska), które mogłyby rozwiązywać globalne problemy, albo wymyślić taki styl życia, którego celem byłoby utrzymanie przyzwoitego standardu egzystencji wszystkich mieszkańców Ziemi, a nie tylko mieszkańców najbogatszych krajów.

W tym miejscu pożądana byłoby zdemaskowanie prezentowanych w pseudodialogach o uchodźstwie i ochronie klimatu mechanizmów fałszywych alternatyw. Jedną z takich alternatyw sygnalizuje pytanie: czy coraz liczniejszych eko-uchodźców będzie trzeba przetrzymywać w obozach, czy raczej pozwoli się im umrzeć we własnej ojczyźnie lub utonąć w morzu? Debata o uchodźcach i klimacie pełna jest takich pozornych dylematów, które tworzą „humanitarnie wyglądające strategie wykluczania” (Welzer 2010, 215). Warto poszukiwać wraz z uczniami dróg wyjścia z tych pułapek myślenia.

Postscriptum

Jako dydaktyk literatury zastanawiam się, dlaczego tak rzadko w szkołach i na uniwersytetach stosuje się metodę antycypowania i projekcji przyszłości. Ta spekulatywna metoda kształci myślenie sytuacyjne, postawy aktywnego uczestnictwa (partycypacji) w świecie i rozwija tak bardzo potrzebną nam w dzisiejszych czasach wyobraźnię. Akty wyobrazeniowe dają możliwość nieograniczonego kształtowania świata i wirtualnego rozgrywania kluczowych sytuacji społecznych, kulturowych i politycznych. Jedną z takich sytuacji jest z pewnością kryzys migracyjny wywołany działalnością człowieka w przyrodzie. Trenowanie się w tworzeniu „scenariuszy przyszłości” pozwoli uczniom i studentom stać się, choć to może wielkie słowa, pionierami transformacji czy agentami zmian społecznych²¹. Dzięki tym działaniom z pewnością staną się także krytycznymi, kreatywnymi i aktywnymi obywatelami świata, którzy nie pozostaną obojętni na nadchodzącą rzeczywistość.

²¹ Określenia: „pionierzy Wielkiej Transformacji” i „agenci zmian” zaczerpnęłam z: Leggewie, Welzer, 2012, 7.

Wyżej wspomniane lektury – choć są w istocie wołaniem o szacunek i godność każdego człowieka – stanowią równocześnie świadectwo skutków zmian klimatycznych i nadmiernej ingerencji człowieka w ekosystem. Wybrane fragmenty ukazują trzy realne sytuacje, które mają już miejsce na świecie, aczkolwiek w Europie nie odczuwamy ich jeszcze tak bardzo: prowadzenia wojen o wodę, występowania suszy oraz zanikania zasobów morskich. Literatura faktu ilustruje o wiele więcej przyczyn migracji środowiskowych np. z powodu awarii elektrowni atomowych (Boni 2016; Aleksijewicz 2012; Brown 2016), szkoda jednak, że ich lektura nie jest traktowana obligatoryjnie, bo przecież „literaturą myśli się i mówi lepiej niż innymi dyskursami” (Koziolek 2016, 20). To ona daje język mówienia o ważnych problemach społecznych, podpowiada przykłady, używa argumentów, dzięki którym znakomicie można kształtować obrazy przyszłości. Szkoła i uniwersytet nie mogą być dłużej obojętne na zmiany klimatyczne, których konsekwencją są migracje środowiskowe, a „polonistyka powinna odnaleźć się w szerokim kręgu nauk społecznych. Szkoła nie działa przecież w próżni”²² – wielokrotnie podkreślał Tadeusz Ślawek. Jeśli wystarczająco ukierunkujemy wyobraźnię na zmiany klimatyczne, to lektura literatury pięknej może stanowić przyczynek do zaradzenia politycznej i gospodarczej ignorancji.

W dobie śmierci uniwersytetów klasycznych i paradygmatu badań wdrożeniowych pojawia się pytanie: czy potrzebujemy dziś humanistów? Mam nadzieję, że ten tekst, choć wymagający jeszcze dalszych analiz i rozwinięć oraz wypracowania w rzeczywistości lekcyjnej gotowego scenariusza przyszłości dopisanego do jednej z historii reportażowych, oddaje wagę odpowiedzialności społecznej humanistyki w kształceniu kolejnych pokoleń. Stanowi on także zachętę do zabierania głosu o performatywnej mocy i już nie tylko podnoszenia alarmu, co do włączania syren w debatach publicznych na temat zmian klimatu oraz uchodźstwa środowiskowego.

Słowa te nie są nadmiernie przesadne, ich wydźwięk powinien być już dziś alarmujący, bo jak wykrzyczał Dauda, bohater pierwszego rozdziału książki Libertiego, Afrykańczyk odesłany z Hiszpanii, wielka fala migrantów jest nieunikniona: „Naprawdę myślicie, że jesteście w stanie powstrzymać tę wezbraną falę ludzi?! Doprawdy sądzicie, że uda wam się nas zatrzymać?!” (Liberti 2013, 11).

²² Słowa te zostały wypowiedziane podczas III Kongresu Dydaktyki Polonistycznej. *Polonistyka i świat wartości. Edukacja polonistyczna jako wartość* organizowanego przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie w dniach 22–25 listopada 2017 roku w ramach panelu pt. *Wartości i wartościowanie w polonistycznej dydaktyce uniwersyteckiej* (sesja plenarna).

Literatura

- Aleksijewicz S., 2012, *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszości*, przeł. Czech J., Wołowiec.
- Bates D.C., 2002, *Environmental Refugees? Classifying Human Migrations Caused by Environmental Change*, „Population and Environment”, vol. 23, no. 5.
- Boni K., 2016, *Ganbare! Warsztaty umierania*, Warszawa.
- Brown K., 2016, *Plutopia. Atomowe miasta i nieznanne katastrofy nuklearne*, przeł. Bieroń T., Wołowiec.
- Derri A., 2013, *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*, Warszawa.
- Domańska E., 2017, *Sprawiedliwość epistemiczna w humanistyce zaangażowanej*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1.
- Domańska E., 2014, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 5.
- Domańska E., 2013, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1–2.
- Domańska E., 2008, *Badania postkolonialne*, w: Gandhi L., *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, przeł. Serwański J., Poznań.
- Domosławski A., 2016, *Wykluczeni*, Warszawa.
- Drembkowski P., 2011, *Wojna o niebieskie złoto*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, nr 3 (161).
- El-Hinnawi E., 1985, *Environmental Refugees*, Nairobi.
- Fiedorczuk J., 2015, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk.
- Ghosh A., 2016, *The Great Derangement: Climate Change and the Unthinkable*, Londyn.
- Koc K., 2018, *Lekcje myślenia (obywatelskiego). Edukacja polonistyczna wobec współczesnego świata*, Poznań.
- Kościerzńska J., Chmiel M., Szulc M., Gorzalczyńska-Mróz A., 2017, *Nowe słowa na start! Podręcznik do języka polskiego dla klasy siódmej szkoły podstawowej*, Warszawa.
- Koziołek R., 2017, *Humanistyka literaturoznawcza w dobie nowych konfliktów plemiennych. Próba wykonania ruchu*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1.
- Koziołek R., 2016, *Dobrze się myśli literatura*, Katowice.
- Leggewie C., Welzer H., 2012, *Koniec świata, jaki znaliśmy. Klimat, przyszłość i szanse demokracji*, przeł. Buras P., Warszawa.
- Liberti S., 2013, *Na południe od Lampedusy. Podróż rozpacz*, przeł. Wyrembelski M., Wołowiec.
- Massumi B., 2015, *Ontopower. War, Powers, and the State of Perception*, Durham–London.
- Ojciec Święty Franciszek, 2015, *Encyklika Laudatio si. W trosce o wspólnym dom*, Kraków.
- Nycz R., 2017, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Warszawa.
- Rawlence B., 2017, *Miasto cierni. Największy obóz dla uchodźców*, przeł. Kowalski S., Wołowiec.
- Smoleński P., 2016, *Wieje szarkijja. Beduini z pustyni Negen*, Wołowiec.
- Tabaszewska J., 2017, *Przeszłe przyszłości. Afektywne fakty i historie alternatywne*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 5.
- Welzer H., 2010, *Wojny klimatyczne: za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, przeł. Sutowski M., Warszawa.
- Ząbek M., 2018, *Uchodźcy w Afryce. Etnografia przemocy i cierpienia*, Warszawa.

Netografia

- Adhortacja apostolska Evangelii Gaudium Ojca Świętego Franciszka do biskupów, prezbiterów i diakonów do osób konsekrowanych do wiernych świeckich o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie*, https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium_pl.pdf [dostęp: 23.02.2019].
- Ficek E., Ochwat M., Sujkowska-Sobisz K., Wójcik-Dudek M., red., 2018, *Spoleczeństwo obywatelskie: edukacja, wartości, style komunikacyjne*, Katowice, <http://www.spoleczenstwoobywatelskie.edu.pl/#p=13> [dostęp: 23.02.2019].
- Ghosh A., 2016, *Where is the fiction about climate change?*, „The Guardian”, 28.10.2016 r., <https://www.theguardian.com/books/2016/oct/28/amitav-ghosh-where-is-the-fiction-about-climate-change-> [dostęp: 31.03.2019].
- <http://www.greenpeace.org/poland/pl/press-centre/dokumenty-i-raporty/Raport-Statki-mochochy-plaga-oceanow/> [dostęp: 29.03.2019].
- <http://www.interakcja-integracja-2018.us.edu.pl/humanista-sygnalista/> [dostęp: 23.02.2019].